Nr. 12. Lwów, dnia 22go marca 1884. **Rok XVII. Tom XXXIV.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr.w.a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcyą:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

XIX walne Zgromadzenie

Rady ogólnej c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego.

(Ciąg dalszy).

Posiedzenie z dnia 25. lutego.

Przewodniczy JO. ks. Adam Sapieha.

P. Br. Gizowski odczytuje uchwały następujące sekcyi chmielarskiej:

I. Po wysłuchaniu sprawozdania z czynności komisyi, uchwala Zgromadzenie na wniosek Oddziału kałuskiego:

Ażeby Komitet ułożył się z właścicielami i wskazał Oddziałom, zkądby najkorzystniej sadzonki chmielowe sprowadzać można.

Dodatkowo do tegoż wniosku zapada uchwała na wniosek p. Brykczyńskiego.

Zgromadzenie poleca Sekcyi chmielowej:

1. Ogłoszenie w Rolniku odezwy do producentów, polecającej sadzonki krajowe a mianowicie z chmielarni pp. Ludwika hr. Krasińskiego, Kokurewicza, etc.

2. Udać się do producentów krajowych, aby starali się chmiel późny i wczesny osobno uprawiać i doświadczenia swoje ogłaszać.

3. Wyrobić u Wydziału krajowego polecenie do szkoły dublańskiej, ażeby zaprowadzono w Dublanach stacyę eksperymentalną dla dokładnego badania różnych gatunków chmielu.

Nadto wyrażono życzenie:

Aby pp. producenci próby swe, spostrzeżenia i doświadczenia przesyłali „Rolnikowi“.

II. Odczytano i zatwierdzono bez zmiany;

Wypracowany przez komisyę regulamin sekcyi chmielowej.

III. Przyjęto do wiadomości:

Rozpisany przez Komitet konkurs na wysłanie stypendysty do Czech, dla wykształcenia go na instruktora założyć się mającej szkoły uprawy chmielu.

Ze względu zaś, że otwarcie tej szkoły dopiero za lat dwa nastąpić może, uchwalono na wniosek p. Sali: Poleca się komisyi:

Udać się do Wydziału krajowego o subwencyę na urządzenie tymczasowe szkoły chmielarstwa u jednego z doświadczonych i chętnych podjęcia się tego chmielarzy krajowych, a w tym celu zażądać zgłoszenia się takowych.

IV. Poruszono sprawę obsyłania wystaw zagranicznych chmielem galicyjskim, i uchwalono:

Brać udział w wystawach, lecz nie pojedyńczo, ale przez zbiorowe wystawy chmielu galicyjskiego, i tym celem wezwać producentów do nadsyłania chmielu do Komitetu, komisyi zaś rzeczą będzie wyjednać przyjęcie takich wystaw zbiorowych.

V. P. Frommel stawia odnośnie do handlu chmielem następujące trzy wnioski:

a) Aby Panowie producenci, gdy tylko swój chmiel sprzedadzą, Komitet o tem zawiadamiali z podaniem prawdziwych cen i firmy kupca.

b) Aby Panowie producenci cenę zawsze za 50 *k.* netto obliczali i w terminatce podawali.

VI. P. Gruszecki, dzierżawca folwarku Niwy koło Łopatyna zawiadamia o prywatnej szkole chmielarskiej, w której za utrzymanie praktykantów pobierających naukę uprawy, zbioru i suszenia chmielu, p. Gruszecki żąda od jednego po 8 zł. miesięcznie t. j. tylko za wikt.

Odnośnie do tego postawiono wniosek:

Wybrać komisyę któraby nadzorowała szkołę p. Gruszeckiego i wystarać się u Wydziału krajowego w 1 rzędzie o wynagrodzenie p. Gruszeckiego, zaś w drugim rzędzie o stypendya dla uczniów tej szkoły.

VII. Odbył się wybór Wydziału i przewodniczącego. Przewodniczącym obrany p. Józef Gizowski. Wydziałowi pp. Breuer, Kisielka, Frommel, Tyniecki, Sala (jako zastępca).

Wszyscy obrani 9. głosami na 10 głosujących.

Zgromadzenie przyjmuje uchwały te do wiadomości.

Referent p. Gross przedkłada **sprawę opodatkowania gorzelni.**

Musiałoby to bardzo złe wrażenia zrobić w Wiedniu, gdyby Zgromadzenie, którego zadaniem jest w pierwszym rzędzie czuwać nad interesami gospodarstwa krajowego, w sprawie grożącej nam reformy podatku gorzelnianego — nie podniosło swego głosu. Nie będę wchodził w rozbiór zaproponowanego przez Rząd projektu, skonstatuję tylko, że nasze gorzelnie już dla tego samego znacznego doznać muszą pokrzywdzenia, ponieważ traktowane są na równi z gorzelniami innych prowincyi, od których się tak znacznie na swą niekorzyść różnią. Jeżeli bowiem porównamy nasze gorzelnie z węgierskiemi, zobaczymy, że w Węgrzech rodzi się obficie wino i kukurudza. Pierwszy produkt zaspakaja wewnętrzną potrzebę spirytusów tak, że wódka w znacznej części tego kraju staje się zbędną — drugi produkt zaś, wychodzący za granicę prawie wyłącznie na paszę bydła, wydaje obficie okowitę, jest plonem nie podlegającym w urodzajności swej tak częstym zmianom jak kartofle, przytem co najmniej w proporcyi do swej wydatności równocennym dla gorzelni materyałem.

Z tych stosunków wynika cel i ruch przemysłu gorzelnianego w Węgrzech; musi on być głównie skierowanym ku eksportowi. Tak samo dzieje się w Czechach chociaż z innego powodu; tam przeważa uprawa buraka cukrowego i cukrowarnie stały się najważniejszym przemysłem gospodarskim. Za tem jednak idzie, że dwie trzecie części gorzelń są tylko przydawkami do cukrowarni i produkują okowitę z melasy jako produkt uboczny, który jednak w każdym razie rektyfikacyi wymaga i już z tego powodu do eksportu jest przydatniejszym.

I mimo to według projektu rządowego nasze gorzelnie gospodarskie, wyżej 45 wiader zacierające, mają być uznane jako fabryczne na równi z gorzelniami tychże prowincyi.

Prócz tej różnicy co do wyrobu zachodzi i dalsza ważna różnica między gorzelniami większych rozmiarów w kraju naszym a w innych prowincyach co do możności zbytu okowity w drodze eksportu.

Porównajmy naszą 80wiadrową gorzelnię na Podolu z gorzelniami bliżej granicy Niemiec i w południowej części Austryi gdzieś koło Rieki położonemi: U nas nie może okowita mieć odbytu w okalających kraj nasz państwach jako to w Rosyi, w Rumunii i Węgrzech. Sprzedaż jej redukuje się albo do wewnętrznej potrzeby albo do fabryk rektyfikacyjnych po za krajem położonych, podczas kiedy sprzedaż w innych prowincyach, w których wino i moszcz potrzebę wewnętrzną zaspokajają, w największej części jest eksportowaną. Lecz jakież znaczne wynikają z tego stosunki dla tychże gorzelń korzyści? Otoż najpierw uzyskają one z postanowienia projektu rządowego, iż wyrabiana przez nich okowita ma tylko 75 stopni — podczas kiedy gorzelnie te w założeniu swojem na eksport urządzone, za pomocą aparatów rektyfikacyjnych okowitę w mocy 95 stopni wyrabiają; powtóre zyskują one z premii eksportowanej, którą projekt rządowy tytułem manka na 20 procent ustanawia, wreszcie korzystają one jak najwięcej z restytucyi opłaconego produktu. Te niezaprzeczone korzyści połączone są jedynie z eksportem produktu, nie mogą więc być uzyskane przez gorzelnie w kraju naszym, dla których eksport jeżeli już nie z innego powodu, to już dla różnicy w kosztach trasportu, dla bez miar wysokich taryf kolejowych jest niemożliwym.

Zapytuję zresztą to liczne Zgromadzenie, czy jest ktokolwiek między nami, któryby mógł się wykazać, iż kiedykolwiek przy najlepszych chęciach zyskał zwrotu spłaconego podatku. Śmiało więc twierdzić możemy, iż nasz przemysł gorzelniany, równie z tymże przemysłym innych prowincyi traktowany — w sposób nieprawidłowy — w sposób ku zniszczeniu wiodący, jest upośledzonym.

Chcąc scharakteryzować naszą z różnicy handlowych warunków wynikającą krzywdę, powiem w krótkości: Stosunek naszego przemysłu gorzelnianego do tegoż przemysłu w reszcie prowincyi jest ten sam, jak ich stosunek do zagranicy, w skutek czego mają ich gorzelnie korzyści restytucyi podatku i premii eksportowej — my nic nie mamy.

Drugą i dokuczliwszą jeszcze krzywdę dozna nie tylko przemysł gorzelniany, lecz rolnictwo nasze w dzisiejszym swym ustroju przez nieugruntowane niczem zastrzeżenie projektu rządowego, iż gorzelnie wyżej 45 hektolitrów przestrzeni fermentacyjnej obejmujące do kategoryi gorzelni fabrycznych policzone być muszą i zamiast podatku ryczałtowego podatek od ilości wyrobu opłacać muszą.

Jest to definicya gorzelń fabrycznych, odpowiadająca może stosunkom rolnictwa innych prowincyi, nie odpowiadająca jednak ustrojowi naszego rolnictwa — jest to definicya dowolna ukazem nam narzucona.

Niepotrzebowałbym właściwie Szanowni Panowie to moje twierdzenie uzasadniać wobec Zgromadzenia obywateli, znających dokładnie stosunki i potrzeby naszego rolnictwa, kilkoma jednak słowy chcę przecież wykazać szkody z ukazu tego wynikające. W kraju naszym liczymy około 512 gorzelń, między temi więcej jak piąta część gorzelni wyżej 45 hektolitrów rozmiaru kadzi fermentacyjnych, które po największej części w bełzkiej ziemi i na Podolu się znajdują i w myśl dotychczasowej ustawy wszystkie warunki wykazały, które jako znamiona gorzelń rolniczych były wymagane. I nic w tem dziwnego. Jeżeli bowiem zważymy na rozległość terytoryalną tychże gospodarstw, obejmującą znacznie więcej jak przepisanych 5 hektarów roli w stosunku do jednego hektolitra zacieru, jeżeli zważymy, że gospodarstwa te nie posiadające łąk, nie mające dla utrzymania znacznego swego inwentarza żadnej paszy prócz słomy, przymuszone są ku temu celowi produkować surogaty pożywniejszej paszy, które im tylko braha gorzelniana dostarczyć może, jeżeli wreszcie zważymy, że sam tryb każdego racyonalnego

gospodarstwa uprawy roślin okopowych wymaga, a tą rośliną w kraju naszym nie zdolna do dalekich transportów kartofla tylko być może, to przyznać musimy, iż w obec takich warunków gorzelnia rozmiaru po nad 45 hektolitrów kadzi fermentacyjnych zawsze jeszcze jako gorzelnia czysto rolnicza uważaną być powinna.

Tych wszystkich okoliczności, tak ciężko zaważających w oznaczeniu gorzelń rolniczych, nie uwzględnia niestety projekt rządowy, i oddziela liczbą dowolną, może ze statystyki innych prowincyi wydobytą, gorzelnie te jako fabryczne od reszty gorzelń tej samej natury — nie dla tego, iżby można dowieść, że tej kategoryi gorzelnie produkt swój eksportują i ze zwrotu podatku i premii eksportowej korzystają, lecz dla czczej unifikacyi w ustawodawstwie, — dla miłej zgody z Węgrami, którzy bacząc bezwzględnie na swe własne potrzeby, naszych potrzeb i stosunków zarówno jak i w sprawie zaprowadzenia soli bydlęcej bynajmniej nieuwzględniają.

Nie da się zaprzeczyć, że istniejąca między Cislitawią a Węgrami ugoda finansowa największe uprawnionym naszym żądaniom stawia trudności, również, że nie wiele liczyć możemy na pomoc naszych politycznych sojuszników w Radzie Państwa, lecz mimo to nie powinniśmy tracić nadzieji, bo kiedy przy ostatniem uchwaleniu dzisiejszej ustawy o opodatkowaniu gorzelni z Izby niższej wyszedł wniosek, ażeby po 3 latach wszystkie gorzelnie według produktu były opodatkowane, wystarczyło w Izbie wyższej przemówienie jednego z jej członków, czcigodnego ś. p. Mikołaja Romaszkana, ażeby ten ustęp z ustawy był usunięty. Miejmy więc nadzieję, że się może w Izbie wyższej znajdą ludzie, znający dokładniej stosunki gospodarskie, którzy będą umieli pogodzić fiskalny interes Państwa z interesem opodatkowanych.

Wiem, że głową muru nie przebijem, jeżeli jednak niezbite mamy przekonanie, o słuszności naszych żądań, natenczas stanąć w ich obronie i odeprzeć krzywdę grożącą jest obowiązkiem, zwłaszcza obowiązkiem tego Szanownego Zgromadzenia, którego zadaniem jest, strzedz interesów wszystkich gospodarzy zarówno tak większych jak i mniejszych, bo dzisiaj już przewidzieć można, że przymus opodatkowania gorzelń wyżej 45 hektolitrów od ilości wyrobu przy panującym fiskalizmie wkrótce i do gorzelń niżej 45 hektolitrów zastosowanym będzie. A zresztą warto się zastanowić, cóż my to tak wyjątkowego żądamy. Czyż nie przyjmujemy w pokorze znacznego podwyższenia dzisiejszego ciężkiego już podatku? Czyż nie chcemy wziąść w rachunek korzyści, jakie tym większym gorzelniom z umniejszonych kosztów administracyi wynikają? Bynajmniej — gotowi jesteśmy owszem do wszelkich w tej mierze ustępstw, uznajemy za słuszne, aby podczas kiedy gorzelniom niżej 45 hektolitrów przyznano pewne stosunkowe opusty 25ciu 20stu i 10ciu procentowe, gorzelniom większym żadnego opustu nie przyznano, przypuszczamy nawet dalsze jeszcze obostrzenia np. aby te gorzelnie większe żadnych oddzielnych aparatów rektyfikacyjnych urządzać nie mogły, aby się wykazać musiały większą jak dotąd przestrzenią ról i łąk, aby wreszcie okowitę głównie z kartofli, a więc z takiego materyału wyrabiały, który tylko w najbliższej okolicy wzięty być może; — wszystkie tego rodzaju restrykcye przyjęliśmy wreszcie, lecz tego zdania nam nikt nie narzuci, że w kraju naszym istnieją gorzelnie we właściwem tego słowa znaczeniu fabryczne — od tego przekonania nikt nas nie odwiedzie, iż nowy projekt opodatkowania gorzelń znaczniejszym gospodarstwom w kraju naszym niczem nie usprawiedliwioną krzywdę wyrządza.

Dla tego też nie widzę powodu, aby delegaci nasi nie mogli stanąć śmiało w obronie naszych żądań. Obznajomieni aż nadto dobrze z odmiennymi stosunkami rolnictwa w kraju, przekonani o słuszności naszych wymagań, nie potrzebują oni dyplomatycznych wyszukiwać środków — niechaj wystąpią otwarcie i rzucą prawdę w oczy tym, którzy z powodów czysto partykularnych przeciw nim występują. *(Brawo).*

Ostateczny mój wniosek będzie opiewał:

Poleca się Komitetowi, ażeby wykazując różnicę zachodzącą między gorzelniami kraju naszego a w innych prowincyach austryackich domagał się

a) aby gorzelnie w kraju naszym nawet po nad 45 hektolitrów zacieru przerabiające, uznane były za gorzelnie rolnicze, i nie podlegały opodatkowaniu od produktu;

b) aby Komitet wystosował w tym duchu memoryał do Rady państwa i do delegacyi, a w razie potrzeby zgodził się nawet na pewne obciążenia dla tychże większych gorzelń;

c) aby Komitet wezwał równocześnie Oddziały do wystosowania petycyi w tym duchu do Rady państwa i do Delegacyi.

(Brawa i oklaski).

P. hr. Piniński. Należałem do deputacyi, którą wysłał Oddział tarnopolski. Do naszej deputacyi przyłączyło się jeszcze kilkunastu obywateli z różnych okolic. Deputacya nie składała się wyłącznie z właścicieli większych gorzelni, jak to mylnie i tendencyjnie w Dzienniku polskim było napisane, wszyscyśmy bowiem uznali, że prawo to jest szkodliwe dla całego kraju. Jest 114 gorzelń które opłacają minimum 2400000 podatku, przeszło milion czyli 42% przypada na gorzelnie nad 45 hektol., a z tego miliona najwięcej przypada na Galicyę od Jarosławia po Bukowinę. P. Grocholski, prezes Koła polskiego, przyjął nas bardzo uprzejmie, uznał, że kraj będzie bardzo poszkodowany i odesłał nas do ministrów, p. Falkenhayna, Ziemiałkowskiego i Taaffego, a na koniec do p. Dunajewskiego. Co nam odpowiedziano, czytaliście pp. w Gazecie Narodowej. Odwołali się na ugodę z Węgrami, stawiając rzecz na stanowisku czysto fiskalnem. Koło odesłało nas wreszcie do członków komisyi gorzelnianej (pp. Smarzewski, Alfons Czajkowski, Erazm Wolański, Puzyna i Jaworski). Tam przedstawiliśmy rzecz jeszcze detajliczniej — i na tem się skończyło. Powiedziano nam, że jeśli prawo wejdzie w życie, to nie prędzej jak przed lipcem. Czyż podobna przez dwa miesiące zastosować gorzelnie do nowych przepisów?

*

Prócz jednej fabrycznej gorzelni w Tyśmienicy, 114 innych są gospodarcze, które będą musiały opłacać o 90% podwyższony podatek. Czyż nie jest to ruioa przedsiębiorstwa w jednej chwili?

Nakoniec jeden z tych panów odezwał się, że może uda się podnieść tylko do 50 — o zniesisniu podatku mowy być nie może. Ale wszystko to może!... Sprawa jest więc w ręku delegacyi. Jeśli ona dalej lekko tę sprawę zbywać będzie, naówczas jesteśmy zabici.

P. Frommel. Zwracam uwagę, że już jest czas nagły. Dla położenia przeto większego nacisku proponowałbym, abyśmy telegraficznie przesłali naszą uchwałę tak do Koła polskiego, jak i do prezesa komisyi gorzelnianej p. Smarzewskiego.

P. Jan Gnoiński. Zgadzam się z wnioskiem p. Grossa. Co do uwag p. Pinińskiego, muszę powiedzieć, że nie widzę, aby opodatkowanie gorzelń podnoszono o 90%. Dziś stosunek jest taki: Ustawa przyjmuje, że hektolitr zacieru mącznego daje 5 litrów alkoholu 100°. W praktyce po 4 razy na dobę się odpuszcza, i otrzymuje się 13½ do 14½ litrów alkoholu, i zyskuje się 65%. Tego zysku nie pobierają gorzelnie gospodarskie, tylko te, które wysełają za granicę. Zysk (ok. 7 zł.) na hektol. stanowi premię dla gorzelni węgierskich, które mogą przeto zniżyć cenę spirytusu na targach węgierskich, i to nasz przemysł zabija. Gdyby dziś powiedziano, że dla gorzelni gospodarczych pozostanie dzisiejszy sposób opodatkowania, a dla fabrycznych mają być zaprowadzone maszynki, to różnica na niekorzyść fabrycznych byłaby 65%, około 7 zł. na hektol. bo one płacą całe 11, a my płacilibyśmy 4 zł. Zdaje mi się jednak, że żaden z nas nie odważyłby się wystąpić z takim projektem. Więc dla wyrównania tej różnicy rząd proponuje pewne modyfikacye. Podnosi wydatność hektol. z 5 na 6½, więc poddnosi opodatkowanie o całe 30%, następnie przy zegarkowym systemie znowu robi ulgę dla większych gorzelni o 20%. Pozostaje jeszcze różnica 15% z których 10 odtrącić jako zwrotne przy eksporcie (z czego 5% najwyżej na deces przypada) tak że cała różnica najwyżej 10% wynosi czyli 1 zł. 10 ct. na hektolitrze.

Oprócz tego przyznaje ustawa gorzelniom gospodarczym pewne ulgi przez stopniowe opodatkowanie, tak, że różnica na ich korzyść będzie wynosić 34% akcyzy to zn. około 4 zł.

Zdaje mi się przeto, że ten projekt nie można nazwać gorszym od tego, co jest obecnie. Zgadzam się jednak z p. Grossem, aby rozszerzyć granice dla gorzelni podolskich, bez czego gospodarstwa istnieć nie mogą — do 60 hektolitrów.

P. Brykczyński. Zgadzam się z wnioskiem p. Frommla i najsilniej go popieram.

P. Abrahamowicz. Jako członek Koła polskiego, mam przekonanie, że ta kwestya będzie bardzo obszernie zbadaną na gruncie interesów kraju (*brawo*) ale nie sądzę, iżby należało rzeczy brać tu w formie protestu.

Przewodniczący. Nie chodzi tu o protest przeciw postępowaniu Koła. Do tego nigdybym nie dopuścił. Sądzę że p. Frommel myślał tylko o pewnego rodzaju manifestacyi przeciwko ustawie samej (*głosy*: tak jest!)

P. Brykczyński. Chodziło nam tylko o pewnego rodzaju nacisk w wyrażeniu, że wszyscy obecni sprzeciwiają się zaprowadzeniu nowego systemu opodatkowania.

Po wyjaśniających w tym duchu przemówieniach jeszcze p. Abrahamowicza i Grossa, wniosek p. Grossa został jednomyślnie przyjęty jakoteż wniosek p. Frommla w tej osnowie:

„Wystosować telegram do Prezesa Koła polskiego i Prezesa komisyi gorzelnianej w Radzie Państwa, zawiadamiający ich o tej uchwale przed nadesłaniem memoryału.“

Do komisyi, która ma się zająć ułożeniem telegramu, wzywa przewodniczący pp. Frommla, Pinińskiego, Abrahamowicza, i Brykczyńskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprostowanie.

P. Jan Gnoiński nadesłał nam sprostowanie następujące:

„Cyfry umieszczone w Nrze, 11. str. 91 kol. 2 wiersz 29 i 30ty (we Francyi istnieje ich 528, w Niemczech 400, w Austryi 224, na Ukrainie 130, w Król. Polskiem 20) odnoszą się do cukrowni i oznaczają liczbę cukrowni istniejących w tych pojedyńczych krajach. Cały ten ustęp powinien być umieszczonym na stronie 89 kol. I. po wierszu 30 (po słowach: a wreszcie sieć kolejowa sięga co raz dalej)“.

Korespondencye.

(A. S.) **Z nad Wisły**. Ze sprawozdania okręgowego rolniczego Towarzystwa w Rzeszowie z r. 1882, z Kuryera rolniczego (nr. 38 r. 1883) i Tygodnika rolniczego (nr. 1. r. 1884) dowiedzieliśmy się, iż w Jasionce w Rzeszowskiem u p. St. Jędrzejowicza a więc u nas w kraju system Goffarda zakonserwowania kukurudzy na zimową karmę urządzony został i to bez zastosowania dla gospodarza za kosztownej siły pary do zsieczenia kukurudzy — ale użyto tamże większej sieczkarni z fabryki Seharera et Gross z Norymbergi, poruszanej kieratem konnym. „Rolnik“ przed kilku laty opisał kosztowne urządzenie w tym względzie u hr. St. Żółtowskiego w Niechanowie w Poznańskiem, a na wystawie Przemyskiej w komisyi bydlęcej słyszeliśmy z ust samego hr. Żółtowskiego o wielkiej użyteczności zakonserwowanej kukurudzy systemem Gofarda, o wielkiej obfitości tejże z niewielkiej przestrzeni, w skutek czego w Niechanowie tej paszy tak wystarczało, iż karmione nią przez całą zimę wiosnę i lato aż do września. Wszędzie zawsze podawano jako niezbędny warunek, by sieczka jak najszybciej zsieczoną została, co się tylko za pomocą parowej maszyny da uskutecznić. Z przytoczonego faktu w Jasionce dowiadujemy się, że

należyty był skutek także przy użyciu przystępnej każdemu tu gospodarzowi siły konnej. Zdaje mi się też, że można do zsieczenia kukurudzy nie sprawiać osobny kierat, lecz użyć kieratu młocarniannego, a że te u nas bywają zwykle stałemi, to nie zaszkodzi dół do konserwowania zmurować obok kieratu. Zważywszy że te kieraty mogą wykonać większą siłę, więc dla szybszego nacięcia sieczki kukurudzianej można do nich i dwie sieczkarnie zastosować.

Chcąc naocznie przekonać się o praktyczności urządzenia konserw. kukurudzy, byłem w Jasionce przy końcu września z. r. gdzie zastałem już kukurudzę zsieczoną i przyciśniętą cegłami, a zastawszy na folwarku leśniczego, dowiedziałem się od tegoż, iż z tej samej przestrzeni co w przeszłym roku t. j. z 3 morgów urodziło się kukurudzy o połowę mniej, to też i dół został do połowy zapełniony, zresztą przytaczał tylko znane zalety tej karmy, które dowiodło użycie tejże w roku minionym. Gdy ten system później zachwalałem, jeden z gospodarzy, chcąc zobaczyć użycie tej paszy na miejscu, wybrał się do Jasionki w grudniu b. r. Zajechawszy tam zastaje w stajni p. rządcę i dowiaduje się od tegoż, iż kukurudza konserwowana nietylko stanowi paszę nader lichą i w nadzwyczaj małej ilości się przedstawia tak, że nią niejako tylko okrasza się inną paszę jakby ospą, ale do tego jest to nader szkodliwa pasza, bo jałownik rozchorował się na dyzenterję (!?), a krowy przy tej paszy zupełnie u c i ę ł y mleka a najlepszy dowód, że pasza szkodliwa, bo subwencyonowane krowy kuhlandzkie wcale tej karmy niedostają — Otóż w roku przeszłym w Jasionce kukur. konserwowana okazała się tak pożyteczną, że nawet zaniechano już uprawę pastewnych buraków, jak mi to zarelacyonował p. leśniczy, a b. r. według oświadczenia p. rządcy nie tylko ilość zmalała do dawek homeopatycznych — ale co gorsza, karma stała się szkodliwą. Dla dobra ogółu rolników byłoby bardzo pożądane, ażeby przyczyny tych niekorzystnych tegorocznych wyników zbadane zostały należycie i podane do wiadomości, tak jak to się stało z niezasłużonemi może pochwałami z praktyki przeszłorocznej.

Daj Boże, aby mylne były zapatrywania może niechętnego tej nowości p. rządcy, bo jakżeby to zbawiennem było zwłaszcza dla gospodarstw wschodniej Galicyji, gdzie uprawa buraków pastewnych wskutek częstej posuchy wiosennej nader nie pewna — a ogółem o ile to łatwiejsza uprawa kukurudzy głównie z tego względu, że sadzenie odbywa się w drugiej połowie maja, gdy z uprawką pod buraki, by był należyty rezultat, trzeba całe przygotowanie uskutecznić w jesieni, by jak najwcześniej z wiosną zasadzić w pulchną i wyczyszczoną należycie rolę. — O ile też kosztowniejsze dalsze pielęgnowanie buraków, owe kilkakrotne osapywanie, przerywanie i t. p. przytem zdarza się często, że muszka cały plon zniszczy. Z kukukurudzą niema tych wszystkich kłopotów, i daleko mniejsze koszta uprawki, a nasienie sprowadzone z Poznania (sprowadzam zwykle od Bąkowskiego) o połowę taniej wypadnie, a plon zawsze pewniejszy. — Bardzoby pożądanem było, by Tow. gosp. Rzeszowskie, którego wiceprezesem jest właściciel Jasionki, zbadało tę rzecz należycie, a może i w innych okolicach naszego kraju ktoś ma doświadczenie z własnej praktyki w tym względzie, to prosimy o podanie prawdziwych rezultatów w „Rolniku“. — Słyszałem, że prezes Oddziału Samborskiego Pan Balicki z Wykot od kilku lat konserwuje kukurudzę systemem Gofarda i do cięcia sieczki także konnego kieratu używa — jeśli tak jest rzeczywiście, to bardzo prosimy o łaskawe sprawozdanie wszechstronne z owej kilkoletnej praktyki w Wykotach — czy rzeczywiście doświadczenie tamże okazało, że choć w części buraki kosztowne i niepewne, daleko łatwiejszą kukurudzą konserwowaną zastąpić można? P. Jędrzejewicz przytaczając że z 3 morgów wyżywi 40 sztuk obficie, mówi dalej. „Jeżeli tak jest, to ten argument dosadnie zbija wszelkie zarzuty chemików co do składu pożywności tej paszy, bo prawda, że siano jest lepszą karmą, ale ile morgów potrzebują, do zastąpienia mojej kiszonki? (czy nie powinno być konserwy Przyp. koresp.) Ilością potrafimy zupełnie zrównoważyć jakość, a to tem więcej, że pasza smaczna i bardzo chętnie przez bydło spożywana“ — Z tych słów widać, że teorya nie koniecznie korzystnie przedstawia co do pożywności konserwowanej kukurudzy, otóż w tym względzie niech Redakcya Rolnika obznajomi nas praktyków z badaniami naukowemi pożywności tej karmy, bo jako z paszą niedawno w użycie wprowadzoną, muszą być i nowsze badania, z któremi Redakcyi Rolnika łatwiej się spotkać, jak nam ruralisom, zwłaszcza nie zasobnym i nie mającym sposobności do zajmywania się obszerniejszego literaturą rolniczą.

Na zakończenie zrobić muszę kilka uwag, które mi się nasunęły podczas przeglądania tegorocznych cenników.

I tak koński ząb za 100 *kg.* kosztuje u Metza w Berlinie od 22½ do 24 m. = 11·25 do 12 złr. w Poznaniu u Bąkowskiego 22 do 26 m. = 11 do 13 złr., we Lwowie u Łuckiego 30 złr. w Krakowie u Lewieckiego 19 złr.; buraki Mamuth u Metza 80 m. = 40 złr., u Bąkowskiego 90 m., = 45 złr., u Łuckiego 80 złr., u Lewieckiego 64 złr.; koniczyna szwedzka u Metza od 190 do 230 m.=95 do 115 złr., u Bąkowskiego w b. roku droższa 108—120 złr. u Łuckiego 160 złr. u Lewieckiego 130 złr.

Jeszcze jedna odezwa do p. kupców W nrze 8 Rolnika czytamy o i s t n i e n i u s t a c y i o c e n y n a s i o n w Dublanaach, le cóż za korzyść z tego dla kupującego, jeśli kupcy handlujący nasionami nie ogłoszą z góry w swych cennikach, jak to wyczytać można w cennikach składów nasion np. poznańskich, że wydają z swoich sklepów takie nasiona, których dobroć stacye doświadczalne doświadczały, a jest tam taka stacya w Żabikowie. Z lwowskich handlów posiadam tylko cennik p. Łuckiego, ale w tym takiego oświadczenia nie ma wydrukowanego, więc kupujący chyba tylko spróbować da do stacyi dla przekonania się, czy za drogie pieniądze nie otrzymał lichoty, a gdy tak się stało, to kupiec nie powetuje mu szkody, bo z taką gwarancyą swego towaru nie polecił, a kupujący tylko doda jeszcze na koszta próby. Dopokąd więc nasze składy nasion nie poddadzą się stacyi doświadczalnej w Dublanach, gospodarz nie może liczyć na jakość pewną nasienia i niech też pp. kupcy, han-

dlujący nasionami, nie narzekają, że gospodarze wolą kupować za granicą. Trzymając się tamtejszych handlów, gwarantujących jakość mają możność poszukania straty, nie są narażeni na wielkie zawody, i co gospodarz musi uwzględniać koniecznie, pomimo kosztów transportu mają nasienie znacznie taniej. Niech nasi kupcy poddadzą się kontroli stacyi oceny nasion w Dublanach i niech nie biorą 30 za 12, to nikomu na myśl nie przyjdzie wysełać pieniądze za granicy.

Oświadczenie.

Na zapytania z różnych stron mnie dochodzące, widzę się zniewolonym publicznie oznajmić, że subwencya na obory zarodowe w Żuklinie i Zaleszczykach została udzieloną na podstawie sprawozdania i na wniosek poprzednika mego w Komitecie, byłego referenta spraw chowu bydła p. prof. Pańkowskiego. *Jan Breuer.*

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Handel bydłem rozpłodowem. (Wyciąg dosł. z marcowego sprawozdania Hugona Lehnert, Berlin NO, Neue Königstrasse 2). Popyt za bydłem rozpłodowem z Wilstermarsch, Breitenburg i oldenburskiej Wesermarsch (Budjahding) był bardzo ożywionym i większe polecenia, szczególnie na cielne jałówki, poodkładano na lepszy czas liwerunkowy w końcu lata i w jesieni. Także buhaje lepiej nabywać później, niżeli teraz w czasie najczęstszych latowań. Ceny na Zuławach pozostaną przy jakim takim popycie wysokie, szczególnie jeżeli granica od Holandyi pozostanie nadal zamkniętą, co zresztą jest prawie pewne. W razie konieczności dla celów hodowczych, import z Holandyi byłby zdaje się dozwolony; pośrednictwa podejmuję się chętnie. W obec zamknięcia granicy od Hollandyi, musi być szczególnie uwzględniane dobre oldenburskie jewerlandskie bydło, które na to rzeczywiście zasługuje.

Za bydłem anglerskiem (Anglerami) zawsze jeszcze niestety mały popyt: niesłusznie tak mało u nas jest uwzględniane! Już obecnie są bardzo liczne zapytania o ciężkie simentalskie bydło (oryginalne), szczególnie z tych obór, gdzie główną wagę kładą na mleczność, gdzie więc bydło jest więcej delikatne niżeli grubokościste. Także Szwecya i Rosya uczęstniczą w zapytaniach i na jesień otrzymają oryginalne simentalskie bydło.

Ciężkie, czarno-biało srokate Fryburgery pożądają tylko tam, gdzie tę barwę zatrzymują lub u potomstwa chcą kształty poprawić, mianowicie chcą rozszerzyć klatkę piersiową; że w tym kierunku nie zawodzą oczekiwania, uczy doświadczenie. Piękne brunatne szwyckie bydło, które dla mleczności i zdrowia swego tak chętnie utrzymywanem bywa po krowiarniach nadreńskich, żądane bywa nie tylko do tamtejszych okolic, ale także na Szląsk i do Prus wschodnich.

Za Pinzgauerami, z których nieporównane übertaurerskie woły (opasowe i robocze) pochodzą, jakoteż za Kuhländerami pytają pojedyńczo.

Czwarta wystawa zwierząt opasowych w Wiedniu mająca się odbyć w dniach 4, 5 i 6 kwietnia 1884 jest już uposażoną mnogiemi nagrodami a zdaje się że nagrody honorowe (upominki) których dotąd 15, jeszcze będą przez różnych dawców pomnożone. Medali będzie rozdanych 9 złotych, 48 srebrnych, 63 bronzowych. Nagrody pieniężne rządowe wynoszą razem 2000 zł., rozdzielonych na 12 nagród (od 300 do 100 zł., średnio 166 zł.), oprócz tego wyznaczono 86 nagród w łącznej sumie 4335 zł. (od 150 do 10 zł.).

Stacye próbnych upraw jęczmienia. Produkcya browarnego jęczmienia w Austryi nie jest bynajmniej na takim stopniu, na jakimby być mogła i być powinna. Jednym z powodów tego stanu jest nieodpowiedni dobór gatunku. Żeby temu zaradzić, Towarzystwo austryackich fabrykantów słodu, rozwija agitacyę za pourządzaniem stacyi próbnych, gdzieby uprawiano po kilka odmian celniejszych jęczmienia, w celu rozpowszechniania następnie w okolicy stacyi tej odmiany, która podczas próbnej uprawy okazała się jako najodpowiedniejsza dla okolicy. Właściciel dóbr pod Wiedniem baron Doblhoff oświadczył gotowość, że pod taką stacyę uprawy jęczmienia, nie tylko wypuści chętnie większy obszar ziemi w tanią dzierzawę, ale poleci także swoim urzędnikom, ażeby się zajęli uprawą i zbiorem, stosując się zresztą we wszystkiem do wskazówek komisyi, mającej się wybrać do kierownictwa podobnemi stacyami. Niezawadziłoby, ażeby i u nas trochę więcej zajęto się jęczmieniem, który niezawodnie w wielu okolicach mógłby być produkowanym w najlepszej jakości, co nie obojętne, gdyż jęczmień browarny znachodzi kupca i dobrą cenę zawsze prędzej, jak pastewny, najczęściej u nas produkowany.

Szkołę kobiecego gospodarstwa, dla wyuczenia przyszłych pań domu i gospodyń, potrzebnych im zajęć, otwiera od Wielkiejnocy br. w Sachsenhausen pod Oranienburgiem, dyrektor zakładu rolniczego w Oranienburgu wspólnie ze swoją siostrą, owdowiałą panią Joanną Budwech. Szkoła przyjmować będzie panienki 15to letnie, które mieszkać będą w zakładzie i przez kurs roczny uczyć się będą kolejno: gotowania, prania, obchodzenia się z bielizną, mleczarstwa, wychowu cieląt i trzody chlewnej, ogrodnictwa oraz wszelkich robót kobiecych, jak krawieczyzny, przykrawania białego szycia, haftu, szycia na maszynie itd. Cały kurs roczny dzielić się będzie na 4 oddziały, a mianowicie: 1. kuchnia, 2. mleczarstwo i ogrodnictwo, 3. pranie i porządek domowy, 4, roboty kobiece, a każdy z tych oddziałów może być osobno i odrębnie odwiedzany. Honoraryum za cały kurs roczny wynosi włącznie utrzymania, 360 mark. (bez pościeli). Pojedyńczy kurs 3 miesięczny, kosztuje 100 marek.

Podobna szkoła gospodyń istnieje u nas w Księstwie w Kurniku, prowadzona przez hr. Zamojską. W ogóle szkoły takie dla kobiet są bardzo pożądane i powinnoby ich być więcej nie tylko u nas, ale i w Galicyi i Królestwie.

(Ziemianin).

Okólnik

do Szanownych Rad wszystkich Oddziałów jakoteż pp. delegatów c. k. galic. Towarzystwa gosp.

Na posiedzeniu Komitetu dla spraw chowu koni, odbytem we Lwowie, dnia 3. b. m. wniósł c. k. komendant zakładu stadników rządowych w Drohowyżu, JWny pułkownik hr. Logothetti, następujący wniosek jednogłośnie uchwalony.

„W obec coraz częstszych zażaleń na nadużycia, których mają się dopuszczać komendanci stacyi ogierów rządowych i ich podwładni, wzywa się Oddziały c. k. Towarzystwa gospod. galic. i Towarzystwa okręgowe c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, ażeby o zaszłych nadużyciach z dokładnem opisaniem faktów i wymienieniem nazwisk raczyli uwiadomić c. k. komendę zakładu stadników rządowych w Drohowyżu, za pośrednictwem Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic. we Lwowie“.

O tej uchwale uwiadamia się Oddziały i pp. Delegatów c. k. Towarzystwa gosp. galic. jakoteż Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, ten ostatni z prośbą o podanie tej uchwały do wiadomości Towarzystw okręgowych.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Wiceprezes: *B. Augustynowicz.*

Sekretarz: *J. Greliński.*

Ogłoszenie

o stadnych ogierach pełnej krwi angielskiej.

Na tegoroczny peryod stanowienia ustawione będą następujące ogiery rządowe pełnej krwi angielskiej w wymienionych poniżej stacyach, a to: 1) n a s t a c y i s t a d n i k ó w r z ą d o w y c h: Boumerang w Buczaczu, Forest King w Lubaczowie w pow. cieszanowskim, Gilles the Third w Libuszy w pow. gorlickim, Junak w Mościskach, Kniaź w Bochni, Morawan w Busku w pow. kamioneckim, Stańczyk w Kańczudze w pow. łańcuckim, Step w Siedliszowicach w pow. dąbrowskim, Trzcina w Bagienicach w pow. dąbrowskim, Turon w Obłażnicy w pow. żydaczowskim, Votum w Rudniku w pow. niseckim, Lykophron w Borku szlacheckim w pow. wadowickim, Bar le Duc w Dębnie w pow. brzeskim: 2) w n a j m n i e p r y w a t n e m: Young Daniel O' Bourke w Jasionce w pow. rzeszowskim, Eljen a Magyar w Wojniczu w pow. brzeskim, Jastrzębiec w Górkach w pow. mieleckim, Manfred-Hohenau w Czarnokońcach w pow. husiatyńskim, Pfeil w Romaszówce w pow. czortkowskim, Reginald w Moderówce w pow. krośnieńskim, Corsar w Cielążu w pow. sokalskim, Labancz w Niegowici w pow. bocheńskim, Lohengrin w Tyczynie w pow. rzeszowskim, Osman w Krzywem w pow. skałackim, Blitz w Mycowie w pow. sokalskim, Herold w Chorzelowie w pow. mieleckim.

Z c. k. Namiestmictwa.

We Lwowie, d. 25 lutego 1884.

Bank Rolniczy we Lwowie

(Ul. Karola Ludwika L. 1.)

Adres telegraficzny:
Bank Rolniczy, Lwów. *Dnia 22. Marca 1884.*

Ceny a 100 Kilo loco Lwów.

		zł.	ct.	zł.	ct.
Pszenica usposobienie nieco przychylniejsze	czerwona . .	9	35	10	—
	biała				
	żółta	9	10	9	65
Żyto	gotowe . . .	7	20	7	50
Owies poszukiwany	do nasienia . .	7	—	7	50
	obroczny . . .	6	30	6	90
Jęczmień usposobienie przychylne	browarny . .	7	25	8	—
	obroczny . . .	6	50	7	25
Rzepak	. . . . . .	13	—	14	—
Groch	do gotowania .	7	—	11	—
	pastewny . .	5	50	6	80
Wyka	do nasienia . .	6	—	7	—
	obroczna . . .	5	40	6	—
Bobik	. . . . . .	6	50	7	40
Hreczka	. . . . . .	6	50	8	—
Koniczyna popyt zmniejszony	czerwona . .	40	—	60	—
	biała				
	szwedzka . .	90	—	—	—

Spirytus za 10.000 lt. prct. zł. 34·50—35zł.

Uwaga: Bank Rolniczy utrzymuje na składzie do nasienia koniczynę czerwoną i białą — lucernę — tymotkę — groch „Victoria“, biały i zielony — soczewicę — buraki pastewne i oryginalne Oberndorfskie, — ząb koński. Zamówienia przyjmuje na koniczynę szwedzką, nasiona pastewne, jęczmień i owies, pszenicę jarą, banatkę; maszyny rolnicze.

*

Z powodu, że broszur jako dodatku nie można do numeru arkuszowego dołączać, rozesłaliśmy osobno naszym zamiejscowym prenumeratorom C e n n i k s k ł a d u n a s i o n i h e r b a t y T. L e w i e c k i e j w Krakowie ul. Sławkowska nr. 10, obejmujący z nasion: rośliny okopowe (buraki, marchew, brukiew, rzepę ścierniskową i turnipsy) koniczny i lucernę, nasiona traw, kukurudz (koński ząb i ziarnowa Motteaux, szeklerska, Pignoleto, cinquantino), sorgo cukrowe, R e a n a l u x u r i a n s i t. p. Dalej znachodzą się tam nasiona roślin warzywnych, cebul, melonów, fasol etc. w końcu nasiona roślin ozdobnych.

OGŁOSZENIA.

Nr. 277/1. 84.

Matka moja staruszka trapioną była długi czas przez reumatyzm i nie mogła nigdzie znaleźć ulgi ni pomocy. Przypadkiem jednak otrzymałem nareszcie środek domowy, który nietylko mnie pomógł znakomicie, lecz i moją biedną matkę uwolnił bardzo prędko od uporczywego jej cierpienia. Z wdzięczności udzielam podobnie cierpiącym na zapytanie bliższych szczegółów chętnie bezpłatnie po polsku. **M. Glina,**

Wien I, Getreidemarkt 2.

Cement portlandzki
Arnold Werner we Lwowie
Sobieska l. 3
Wapno hydrauliczne

Sadzonki chmielowe

najlepiej wybrane, rozsела od środka kwietnia począwszy firma

L. LÖBL

handel chmielowy w **Saaz** 3—3

1000 sztuk kosztuje razem z opakowaniem od Saaz 8 złr., o wczesne zamówienia uprzejmie upraszamy.

1—2

Zateckie
sadzonki chmielowe

M. Schwager & Söhne

producenci i handlarze chmielu w Zatec (Saaz) oferują najmocnejsze wybrane zateckie sadzonki chmielowe po **8** złr. w. a. za **1000** sztuk..

2—2

Najlepsze zateckie
sadzonki chmielowe

tylko z miejskich chmielników

rozseła między 10 i 20 kwietnia podobnie jak co roku od 20 lat za nadsełaniem franco 11 zł.

W. N. Stallich

ämtlich geprüfter Hopfensensal in Saaz in Böhmen.

Wzorowo prowadzona chmielarnia
w Nadybach

mieć będzie na zbyciu w miesiącu kwietniu b. r.

Sadzonki chmielowe

szczepu Zateckiego (aklimatyzowane)

1000 sztuk jedynie doborowej jakości t. j. zdrowe, silne, o **4** do **5** oczkach zdolnych do kiełkowania, z stosownem opakowaniem i z dostawą na pocztę lub do stacyi koleji naddniestrzańskiej po **10** złr. Kopa po **75** n. k.

Chmielarnia tutejsza przyjmie do praktycznej nauki na okres robót chmielarskich t. j. na 6 miesięcy, w które wchodzić będzie założenie nowej chmielarni, jednego do dwóch uczni pod przystępnemi warunkami. Bliższych informacyi udzieli Zarząd dóbr w Nadybach p. Wojutycze. 3 4

Sadzonki chmielowe

Od 1 kwietnia b. r. rozsełam pod gwarancyą, że to są **żywe zdrowe i silne zateckie sadzonki chmielowe** z uznanych za najlepsze **chmielarni dworskich za 1000 sztuk.**

I. jakości po 12 złr.
II. „ „ 8 złr.
III. „ „ 5 złr.

zapakowane prawidłowo, franco z Żatecu (Saaz) za pobraniem pocztowem i upraszam o rychłe obstalunki gdy polecenia wysełane bywają w porządku w jakim nadeszły.

Eduard Gross.

6—6 Oeconomie Inspector in Michelob bei Saaz.

Patente **Patenty** wyrabia i ułatwia tychże spożytkowanie urzędownie koncesyonowane techniczne biuro **Fischer & Comp.** Wien, Kärntnerring 3. 2—8.

„Bartnik postępowy“

dwutygodnik illustrowany, poświęcony pszczelnictwu i ogrodnictwu,

wychodzi rok dziesiąty pod redakcyą *Dra T. Ciesielskiego*, profesora uniwersytetu we Lwowie.

Bartnik jest najtańszem pismem i cieszy się powodzeniem nie tylko w całej Polsce, ale i w Słowiańszczyznie. Szerząc zaś naukę, zdrowe i doświadczeniem wypróbowane zasady, chroni swych zwolenników od niepotrzebnych wydatków, a przysparza im pewnych zysków z pasiek i ogrodów. 3—3

W roku bieżącym będą się drukowały, prócz artykułów na czasie będących, opisy roślin miododajnych (z rycinami) opisy owoców dla kraju naszego najodpowiedniejszych (z rycinami), i uprawa warzyw najkorzystniejszych (z rycinami).

Przedpłata całoroczna wraz z przesyłką wynosi: w Austryi 2 zł. na pocztach Niemieckich 4 Marki, na pocztach rosyjskich 2 r. 50 kop. **Pieniądze najlepiej przesyłać wprost do Redakcyi: Lwów ul. Łyczakowska 93.**

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki. Nakładem Redakcyi.
Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem J. Mittiga.